Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 42. Rzeszów, dnia 9 grudnia 1928 Rok. I

Cena numeru 20 gr.

# GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.



*Kazimierz Zakrzewski*

## Na drodze do reformy ustroju.

(Droga Nr. 7 — 8).

IV.

Niema już dzisiaj niebezpieczeństwa, aby postulat silnego rządu był traktowany po macoszemu w dziele rewizji ustroju. Ze wszystkich propozycyj, jakie wniosło 11 projektów reformy, omawianych w łonie Bezpartyjnego Bloku postulat ten cieszy się słusznie największą popularnością. Zachodzi przytem obawa, aby popularność nie odbiła się ujemnie na wewnętrznej wartości tego hasła, będącego dziś sztandarem obozu rządowego w Polsce. Należy bowiem pamiętać, że sama konstrukcja mechanizmu rządowego nie stwarza siły rządu, jak wykazują częste w historji przykłady rządów absolutnych „na glinianych nogach". Silny rząd istnieje dzisiaj w Polsce, pomimo obowiązującej konstytucji liberalnej, niema go zaś obecnie w Rosji, wbrew pozostającym w mocy zasadom dyktatury proletarjatu, chronionym przez aparat policyjny.

Oczywiście ideał „demokracji antyliberalnej"[1]) musi sobie naginąć formy ustrojowe. Będzie jednak dziełem wielkiego rozumu politycznego przeprowadzenie tego w sposób najoględniejszy, bez obciążania dzieła reformy piętnem nieuzasadnionej reakcyjności.

Na szczęście do urzeczywistnienia ideału silnego rządu potrzebna jest reforma, która stanowi wspólną własność naszej oraz liberalnej demokracji, i ma za sobą niewątpliwą większość sejmu marcowego. Mowa tu o postulacie wyboru Prezydenta w drodze plebiscytu. Jak wielkie ma to znaczenie, świadczą Niemcy, gdzie prezydentura Hindenburga jest poważnym czynnikiem władzy pomimo liberalnych pozatem form ustroju wejmarskiego, a to dzięki plebiscytowemu pochodzeniu władzy tego feldmarszałka.

Wpływ tak obranego prezydenta nie powinien jednak ograniczać się do powoływania przezeń rządu przed nim odpowiedzialnego. W takim razie wpływ ten przejawiałby się naogół tylko w wypadkach konieczności zmiany rządu, które w interesie Państwa powinny zdarzać się jak najrzadziej. Marszałek Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, słusznie skarżył się na brak wszelkich atrybucji tego czynnika w dziedzinie bieżących prac rządowych. Byłoby wskazanem, by prezydent z urzędu przewodniczył na posiedzeniach Rady gabinetowej, rozpatrujących sprawy wielkiej wagi, a w sprawach zagranicznych powinien on mieć te atrybucje, jakie sobie w swym słynnym wywiadzie zastrzegł Marszałek wobec gabinetu prof. Bartla.

Stosunek gabinetu do sejmu jest zagadnieniem szczególnej wagi. Pierwszeństwo inicjatywy ustawodawczej rządu przed inicjatywą posełską należy do spraw regulaminowych, jest to jednak reforma, mająca duże znaczenie w ogólnym zespole spraw, związanych z naprawą mechanizmu ustrojowego. Największe rozdrażnienie wywołuje jednak sprawa obalania rządu przez sejm. O ile sejm wogóle ma rację bytu (a ludzie, którzy temu przeczą, stanowią na szczęście nieliczną garstkę) musi mieć możność obalania rządu. Nie jest jednak kamieniem węgielnym demokracji, by miał tę możność w każdej chwili w ramach przypadkowych konjunktór i wobec każdego z osobna ministra, który niespodzianie natrafi na zły humor Izby. Stare tradycje parlamentaryzmu wskazują, że najodpowiedniejszą formą obalenia rządu jest odrzucenie przez Izbę przedstawionego jej przezeń budżetu. Aby jednak stan ex lex nie nastąpił, dawny budżet winien obowiązywać dopóki sejm nie uchwali budżetu nowemu rządowi, albo nie wypowiedzą się wyborcy, (jeśli prezydent zechce się po nich odwołać).

(C. d. n.).

[1]) Por. mój artykuł w Nr. 4 mies. „Droga" 1928 r., str. 305 — 321.

*Szmigiel Antoni.*

## Twórzmy żywe pomniki!

II.

Wielkiemi robotami publicznemi przy budowie dróg bitych, kolei, kanałów spławnych, regulacji rzek i t. d. mogą rozporządzać rząd albo wielkie przedsiębiorstwa, bo tam potrzeba wielkich pieniędzy, których w jednym powiecie, ani we województwie nie uzbiera. Ale są roboty mniejsze czasem bardzo drobne i bagatelne, któremi możnaby całkiem dobrze zająć bezrobotnych na wsi i dać im zarobek nawet w domu i w zamkniętej izbie. Jest to dobrze znany w niektórych okolicach tak zw. przemysł domowy do uruchomienia którego nie potrzeba czasem wielkich kapitałów, bo wystarczy kilkaset złotych jak na wieś, albo kilka tysięcy — ale za to trzeba go zorganizować — wyuczyć ludzi roboty i tej roboty przypilnować. Taki przemysł domowy można bardzo dobrze zorganizować na terenie jednego powiatu, a nawet parafji lub wioski. Do uruchomienia takiego przemysłu domowego nie potrzeba dużo pieniędzy, ale potrzeba dużo dobrej woli i ochoty, a także znajomości rzeczy, aby wiedzieć gdzie — co i jak pomyśleć. W każdym razie potrzebna jest w każdym powiecie organizacja ludzi, znaczniejszych rozumem i majątkiem, nazwijmy **towarzystwo dla przemysłu domowego** — które się zorganizowaniem przemysłu domowego na terenie powiatu będzie zajmować. Do takiego powiatowego towarzystwa dla przemysłu domowego powinno się poprostu z urzędu wezwać ludzi bogatszych, którym los bezrobotnych w powiecie nie może być obojętnym. Urzędy administracyjne znają doskonale na terenie powiatu wszystkich ludzi, których należałoby wciągnąć do towarzystwa dla przemysłu domowego, do którego oprócz członków wspierających, t. j. tych bogatych ludzi, musieliby należeć i wszyscy ci, którzy potrzebują roboty i zarobku — tych ostatnich by się w każdej wsi spisało i zebrało z urzędu i zaciągnięto w rejestr członków powiatowego towarzystwa dla przemysłu domowego. Taka współpraca w towarzystwie dla przemysłu domowego ludzi bogatych, powiedzmy pracodawców z robotnikami, t. j. ludźmi, którzy szukają pracy w przemyśle domowym, będzie miała błogosławione skutki dla obu stron i należałoby w ten sposób rzecz ująć, aby bogaci zbliżyli się do tych biedaków i rękę im podali, a biedacy to ocenią z wdzięcznością. Inicjatywę do zawiązania w każdym powiecie **Towarzystwa dla przemysłu domowego** powinni dać starostowie jako zastępcy rządu, którzy mają powierzoną pieczę nad gospodarczem życiem powiatu. Autorytet władzy potrafi przekonać wszystkich obywateli w powiecie do pracy i udziału w towarzystwie, które ma się zająć zorganizowaniem przemysłu domowego i dostarczaniem pracy i zarobku dla bezrobotnych w powiecie a przedewszystkiem na wsi — gdzie ludność przez całe $^{1}/_{2}$ roku czas marnuje nic nie zarabiając. Zadaniem takiego towarzystwa będzie najpierw **zainteresować całą ludność powiatu** sprawą tworzenia przemysłu domowego w powiecie, **zebraniem funduszów potrzebnych do uruchomienia tego przemysłu**, zbadanie jakie gałęzie przemysłu domowego mogą się przyjąć w powiecie i na jaki przemysł domowy są warunki — względnie **wskrzeszenie dawnego przemysłu domowego, który ongiś był w powiecie**, ale zaginął — została jednak tradycja po nim, wreszcie **organizacja zbytu** wyrobów.

Ze strony Rządu jest przewidziana pomoc dla przemysłu domowego, bo **istnieją patronaty dla przemysłu domowego**. U nas w Małopolsce jest we Lwowie jeszcze z przedwojny z czasów Sejmu Galicyjskiego, a w Warszawie przy Ministerstwie przemysłu i handlu istnieje **Państwowa Rada dla przemysłu domowego i kredytu**, nie wiem do jakiej wysokości — w każdym razie stało się to za staraniem i na

wniosek niektórych posłów ze stronnictw ludowych poprzedniego Sejmu warszawskiego. Samo Ministerstwo, ani Patronat, ani Państwowa Rada dla przemysłu domowego nie stworzą tego przemysłu, ale mogą do jego stworzenia pomóc. Przemysł domowy musimy tworzyć my sami po powiatach i wsiach tam, gdzie do tego są warunki a do kierowania tą akcją szczególnie w początku — jest konieczne towarzystwo powiatowe dla przemysłu domowego pod protektoratem i opieką starosty — coby niewątpliwie ułatwiło towarzystwu pomoc władz instytucji rządowych. Jakie gałęzie przemysłu domowego należałoby uruchomić, to zależy najpierw od warunków miejscowych a następnie od możności zbytu i spieniężenia danych wyrobów. **Możność zbytu i spieniężenia danego artykułu musi być decydującym motywem przy uruchomieniu przemysłu domowego i wyborze rodzaju wytwórstwa.** Jeżeliby mi przyszło wyszczególnić kilka rodzajów wytwórstwa przemysłu domowego, tobym się odwołał do surowców czy materjałów, z których można wytwarzać różne gatunki towarów. I tak: z drzewa tak miękkiego, jak i twardego można robić, bez pomocy maszyn a tylko narzędziami ręcznemi różne gatunki towarów, zacząwszy od zabawek dziecinnych a skończywszy na jakich łopatkach, taczkach lub krzesłach składanych, z wikliny wierzbowej, ze trzciny, z plecionki szuwarowej można bez pomocy maszyn, a tylko ręcznymi narzędziami, wytwarzać różnorakie znane już w Polsce towary o wielostronnem zastosowaniu, ze słomy można robić rozmaite plecionki na kapelusze damskie i męskie różne towary galanteryjne — a także maty ozdobne nad łóżka na ściany i rogóżki na podłogę i do wycierania nóg; z gliny można wylepiać i wypalać piękną ceramikę w różnych gatunkach i zastosowaniach; ze skóry rzemiennej można wyrabiać piękne galanteryjne rzeczy przeważnie damskie, które teraz są w modzie, a tańsze towary tego rodzaju z ceraty; ze skór futerkowych, szczególnie baranich, trzeba wskrzesić białoskórnictwo — wyrób pięknych i pożytecznych kożuchów, serdaków, czapek i rękawic na zimę; z płótna, z tkanin wełnianych i bawełnianych, z nici, z przędzy i z włóczki cały szereg wytwórstwa można stworzyć na wsi o praktycznym i najszerszem zastosowaniu — jest to dział robót kobiecych przeważnie przy zastosowaniu maszyn do szycia, trykociarskich i innych narzędzi mniej skomplikowanych, z drutu, z blachy i z papieru można wyrabiać towary które mają szerokie zastosowanie; do przemysłu domowego należy zaliczyć gminne polowe cegielnie i wytwórnie dachówek cementowych, jakoteż pustaków betonowych, które musimy jak najszerzej propagować, bo to jest materjał do budowy i rozbudowy naszych wsi i osiedli najpraktyczniejszy — ze względu na trwałość — bezpieczeństwo i cenę, z których powodów należy z budownictwem drewnianym raz skończyć a zacząć budować ogniotrwałe.

To krótkie zestawienie nie wyczerpuje oczywiście bogatej dziedziny wytwórstwa w przemyśle domowym, ale jakbyśmy zdołali uruchomić te i takie rodzaje wytwórstwa przemysłu domowego, którem powyżej wymienił, toby można wszystkich bezrobotnych zatrudnić nie tylko na wsi ale i po miastach. Bierzmy się do tego wspólnemi siłami, bo bezrobotni czekają. **Uruchomienie przemysłu domowego pójdzie w parze z propagandą samowystarczalności gospodarczej** i popierania swojskich wyrobów a bojkotowania zagranicznych.

Na zakończenie przytoczę kilka zdań o błogosławieństwie pracy, które sobie powinni przyswoić bogacze tego świata, a w ogólności ludzie, którym się powinno bardziej, jak innym rozchodzić o utrzymanie pokoju w Państwie i spokoju w społeczeństwie. Ferraro włoski publicysta tak pisze o błogosławieństwie pracy. „Świat dzisiejszy — to dziecko kolei żelaznej, — **utrzymuje się dziś w ryzach prawie wyłącznie przez pracę** i bardziej przez pracę niż przez środki mechaniczne. **Jak długo istnieć będzie praca i jej błogosławione prawidła, tak długo panować będzie porządek** — mimo niestałości psychologicznej w wielkich masach i w sferach elity. Dlatego właśnie cywilizacja nowoczesna potrzebuje pokoju. Gdy tylko wojna lub rewolucja zachwieje porządkiem pracy — natychmiast da się odczuć słabość wszelkich innych wewnętrznych hamulców."

Praca jest błogosławieństwem dla tych co pracują, t. j. dla pracowników — dla tych co dostarczają pracy, t. j. dla przedsiębiorców i dla porządku i spokoju w państwie.

Babica, dnia 13 listopada 1928 r.

*Szmigiel Antoni*
wójt w Babicy pow. Rzeszów.

---

# Dla kultury miasta Rzeszowa.

(Uroczystość poświęcenia własnego budynku Towarzystwa prywatnego gimnazjum żeńskiego).

Z przemówienia dyrektora Zakładu p. Budzynowskiego, dowiadujemy się pewnych szczegółów, dotyczących historji Zakładu, gdy jednak podczas całej uroczystości nie wymieniono nikogo imiennie, kto położył zasługi w szczęśliwem przeprowadzeniu sprawy, — skoro nie podawano — w owej uroczystej chwili — do wiadomości ręki lewej, co zrobiła ręka prawa (jakże inaczej postąpiono w innej, niedawnej, publicznej uroczystości, zapoznając rady ewangielisty, używając jej do wybranych reklam osobistych... przyp. zec.) — przeto godzi się obecnie, że tak powiemy, w chwili bezstronnej, ze stanowiska sprawozdawczego, wspomnieć o osobach, na niwie powyższej zasłużonych.

Myśl wybudowania własnego gmachu dla Zakładu nurtowała już w umysłach pierwszych jego założycieli, a przedewszystkiem śp. Aleksandry Rylskiej. Wybuch wojny marzenia jednak przerwał a liczne następne omawiania sposobów zrealizowania sprawy ujął w pewną rzeczywistą formę śp. inż. Adolf Sumper. Wykonał on już pewne szkice budowy, która pierwotnie miała stanąć obok szkoły im. św. Jadwigi. Później jednak — mimo uzyskania już od gminy przyrzeczenia oddania potrzebnego gruntu na własność — od zamiaru budowy na powyższym gruncie odstąpiono i podjęto myśl nabycia i odpowiedniego przebudowania fabryki stolarskiej Wydziału samorządowego. Za pośrednictwem gminy tranzakcja przeszła do skutku, dawną kamienicę odpowiednio przeistoczono, pewne skrzydła dobudowano i już bardzo przyzwoite pomieszczenie dla Zakładu stworzono. Będzie się jeszcze rozchodzić o wybudowanie kilku sal na pracownie i salę gimnastyczną; wszystko to kolejno się zrobi, bo miejsca jest dosyć, a dążenie nader silne.

Budynek Zakładu położony jest w środku miasta a mimo tego w miejscu zacisznem, na szkołę bardzo odpowiedniem, a ponadto jest duże boisko i ogród, które niewątpliwie dla zdrowia uczennic należycie zostaną wyzyskane.

Samą sprawą budowy, względnie przebudowy, zajął się obecny Zarząd Tow. bardzo gorliwie, przyczem szczególnie zasłużyli się Tow. pp. prof. Siudy, Dubas, p. Dyr Budzynowski, a z osób z poza zarządu zasłużył się Tow. życzliwością swą i pracą, oraz staraniem codziennem p. inż. Lisenfeld.

Zapewne, że fundusze Tow. nie wystarczały jeszcze na pokrycie wszystkich wydatków, połączonych z przebudową; atoli poręczenie gminy i udzielenie kredytu przez rzeszowską Kasę Oszczędności roboty umożliwiło.

Z bliższym opisem Zakładu, jego wykonaniem zaznajomimy naszych czytelników w bliskiej przyszłości.

* * *

W dniu 2 grudnia b. r: nastąpiło poświęcenie budynku. (We westybulu budynku w murowano w ścianę tablicę, stwierdzającą iż otwarcie budynku nastąpiło w dziesięcioletnią rocznicę odzyskania niepodległości bytu politycznego Narodu Polskiego).

Na uroczystość poświęcenia zjawili się: Zarząd Towarzystwa, z wieloletnim swoim przewodniczącym Dr. Krogulskim, grono prof. z dyr. p. Budzynowskim, uczennice zakładu, oraz liczni członkowie Towarzystwa. Aktu poświęcenia dokonał ks. Łukasiewicz, katecheta Zakładu, w asystencji ks. Cieślika.

Kiedy następnie zebrani zeszli się w dużej sali Zakładu, wygłoszone zostały odpowiednie przemówienia. Po pierwszym z nich obecni wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej a chór Zakładu ślicznie odśpiewał okolicznościową kantatę.

Z przemówień możemy podać tylko krótką treść, a mianowicie:

---

# Z listopada 1918 r.

III.

Nader ważną — niemal najważniejszą kwestją w owych czasach — była sprawa zaopatrzenia ludności miejskiej w chleb i mąkę. Postanowiono założyć w tym celu miejską spółkę spożywczą, któraby uzyskała komisjonerstwo zbożowe. Napotkało to na ogromne trudności, które czyniło miejscowe Towarzystwo rolnicze i jego znani lokalni przyjaciele, agitując w krakowskim nadzorczym Urzędzie aprowizacyjnym nader silnie przeciw zamiarom miasta.

Trzeba było osobistej interwenji w Krakowie, bardzo energicznego i kategorycznego wystąpienia, ale ostatecznie miasto zwyciężyło. Była to jedyna impreza miejska — w takiej dziedzinie w owych czasach, — nadzieje jej i trudności najlepiej charakteryzują odezwy, z których obecnie jedną, inauguracyjną, dla chwili charakterystyczną, naprowadzamy. — Brzmi ona:

ODEZWA.

Podpisana „Spółka spożywcza" stow. zarej. z ogr. poręką w Rzeszowie zawiadamia niniejszem, że z dniem dzisiejszym objęła obowiązki komisjonera wojennego Zakładu obrotem zboża we Lwowie dla wykupna w powiecie rzeszowskim zboża i owoców strączkowych.

Magazyn komisjonerski i kancelarja „Spółki spożywczej" mieszczą się **w realności przy ul. Grunwaldzkiej w Rzeszowie** (w obrębie młyna p. Eckstein, obecnie przez Magistrat prowadzonego).

Zawiadamiając o tem, pozwalamy sobie zaapelować do ogółu P. T. Rolników, aby w tych chwilach przełomowych, które Ojczyźnie naszej przywrócą długo oczekiwaną wolność i poprowadzą nas ku lepszej przyszłości, zechcieli pamiętać o tem, że ciężkie czasy przetrwać musimy.

Nie przesądzając biegu wypadków przyszłych, pamiętać nam należy, że w pierwszym rzędzie powinno być naszą troską zabezpieczenie dla ogółu tego wszystkiego, co jest konieczne dla utrzymania egzystencji jednostek, rodzin, narodu. Będzie to zadaniem kompetentnych czynników narodowych — zanim to jednak nastąpi, życie biedz musi dalszym torem i powinniśmy dążyć do tego, aby w międzyczasie nie dopuścić do zmian gwałtownych, któreby działalność narodową utrudniały.

Powołując się na uchwały Towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie, które oświadczyły się z całą stanowczością za nieodzowną **potrzebą solidarnego zaopatrywania miast i niedopuszczania do wywozu poza granice kraju** i to pod kontrolą czynników obywatelskich, zwracamy się z gorącym apelem, aby P. T. Rolnicy w poczuciu obowiązku obywatelskiego zechcieli umożliwić „Spółce spożywczej" wywiązanie się z tego trudnego zadania, jakie przyjęła na siebie. Nie chęć zysków, lecz chęć dopomożenia ludności miejskiej i wzięcia ją w obronę przed wyzyskiem lichwiarzy i paskarzy najgorszego gatunku, zniewoliła nas do podjęcia się tej sprawy — uboczne cele są nam obce, a w wykonaniu tej pracy kierować się chcemy i będziemy dobrem ogółu społeczeństwa.

**„Spółka spożywcza".**

Prezes Rady Nadzorczej:

*Dr. Krogulski Roman*

Dyrekcja:

*Machowski Mikołaj, Nowaczyński Konstanty*

*Szaynowski Edward*

Pierwszy przemówił Prezes zarządu Tow. Dr. Krogulski:

Dokonany przed chwilą akt poświęcenia jest kornem oddaniem losów budynku pod Wolę Opatrzności, — jest zarazem prośbą, aby szczęśliwe były dzieje i skutki tych prac, dla których Tow. budynek ten postawiło

Poniżej tych linji składam w imieniu Towarzystwa następujące życzenia:

Zarządowi, aby w dziedzinie materjalnej załatwił jaknajwcześniej kłopoty pieniężne — w dziedzinie moralnej, aby w łonie swym oraz w związku z walnem zebraniem Tow. zawsze postępował w zgodzie w myśl zasady: concordia res parvae crescunt.

Gronu nauczycielskiemu, aby działało zawsze w pewnej podniosłości ducha, niezbędnej przy kształceniu dusz ludzkich, by wobec uczennic zachował równomierną życzliwość, a w ocenie ich pracy pamiętał o różnych warunkach osobistych, oczywiście, nie zapominając o celach zakładu naukowego,

uczennicom, aby zawsze zadania swe wypełniały ze skrzętną gorliwością, zawsze jednostajną dodatnią pilnością, zawsze wzorowym i zacnym kształceniem swoich obyczajów,

wszystkim, aby im godziny spędzane w nowym zakładzie, płynęły mile i pożytecznie, aby wynosili z niego najlepsze wspomnienia na ów czas, kiedy go już potrzebować nie będą.

* * *

Zakład jest szkołą średnią, nauki w nim pobierane stanowią pewną, w dziedzinę kultury daleko wysuniętą całość i przystoi, abyśmy w uroczystym dniu dzisiejszym dźwignęli nasze życzenia jeszcze o jeden wyższy szczebel. A jakież może być najlepsze przesunięcie ich poziomu w górę?

Oto, sądzę, należy nam przypomnieć sobie, że celem wszystkich prac zakładu jest dążenie do Prawdy. Czy to będzie poszukiwanie zasad budowy języka, czy poszukiwanie historycznej prawdy przeszłości, czy zagadnienia matematycznego, czy zasady wiedzy przyrodniczej — zawsze praca i uczącego i uczennicy obracać się będzie w poszukiwaniu Prawdy.

Poszukiwanie prawd naukowych nie jest wcale łatwe:

Posuwają się one naprzód zwolna i z trudem. Poprzez szereg błędów późno przychodzi się do światła Prawdy. Wszystko należy przygotować, w długotrwałym i upartym trudzie na wschód słońca Prawdy. Już ona, w pewnym momencie czasu, jak gdyby jakąś koniecznością boską zmuszona, z głębi ciemności na światło życia dziennego wypłynie.

Przemawiam w sali zakładu klasycznego i dlatego powtórzę wam myśl ostatnią, tak jak ją jej autor, jeden z wielkich myślicieli niedawno minionej epoki, po łacinie napisał:

„Crescunt disciplinae lente tardeque. Per varios errores sero pervenitur ad veritatem. Omnia praeparata esse debent diuturno et assiduo labore ad introitum veritatis. Iam illa certo temporis momento, divina quadam necessitate coacta, emerget“.

Niech tedy Zakładowi naszemu i w tej najwyższej dziedzinie jego pracy służą najszczęśliwsze losy.

* * *

Na koniec życzę wszystkim — przedewszystkiem wam kochane uczennice, — aby wam w życiu we wszelkiej działalności świeciła Gwiazda Ojczyzny Naszej. W jej blaskach znajdziecie zawsze właściwą drogę i właściwy kierunek. Miłość Ojczyzny jest jedną z najpiękniejszych cnót, zdobiących istotę człowieka. Czy w pracy dzisiejszej, czy kiedy przeniesiecie się na uniwersytet, czy kiedy będziecie spełniać obowiązki ogniska domowego — pamiętajcie zawsze o miłości Ojczyzny, o poświęceniu dla niej waszej pracy, waszych zdolności, waszych myśli i czynów.

Dziś takiemu ślubowaniu naszemu dajmy wyraz przez wzniesienie trzykrotnego okrzyku:

„Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!.“

Poczem zabrał głos dyr. Budzynowski (którego przemówienie w braku miejsca odkładamy do następnego numeru), a na zakończenie w imieniu uczennic przemówiła uczennica kl. VIII p. W. Gr., z której przemówienia wyjątki przytaczamy:

Trzy tygodnie temu obchodziliśmy wielki fakt dziejowy, dziesięciolecia powstania Państwa Polskiego, ziszczenia się marzeń wielkich Królów — Duchów doby Emigracji; spełnienia się wielkiego, niewymownie pięknego snu o Ojczyźnie.

Dziś znowu z serdecznem wzruszeniem obchodzimy uroczystość poświęcenia budynku szkolnego. Serca nasze płoną radością i młodzieńczym zapałem, jak wtedy w dzień 10 listopada.

O! Bo wielkie to święto dla nas, któreśmy tyle lat czekały na ten własny ukochany budynek szkolny, na to spełnienie się marzeń naszych.

I spełniły się oto marzenia nasze w dniu dzisiejszym, dzięki usilnej, a tak żmudnej pracy szanownego Zarządu i Dyrekcji jakoteż całego grona profesorskiego. W najgłębszem uznaniu dla ich starań około budowy naszego gmachu składam imieniem wszystkich uczennic najszczersze podziękowanie, na jakie tylko mogą zdobyć się nasze młode dusze.

Nie będę więc mówiła wiele, powiem chyba tylko to, co leżało w programie uroczystości dziesięciolecia Polski; tych obowiązkach, które nas czekają, o uroczystości ale o tej, która powinna odtąd zapanować w sercach naszych.

Koleżanki! W dniu dzisiejszym mamy ostatecznie dopełnić tego, co nam warunkuje nasz rozwój duchowy, naszą pogłębia wiedzę. Czegóż nam teraz potrzeba? Oto zrozumienia najgłębszego, tego uświadomienia dla wielkości i mocy, pracy i nauki. Ojczyzna nasza potrzebuje ludzi światłych, ludzi czynu przedewszystkiem, którzyby mocą swego ducha i prawością ostatecznie zrealizowali program jej wielkości i potęgi.

A któż to może zdziałać, jeśli nie my najmłodsze pokolenie oswobodzonej już Ojczyzny.

Tak pojmując więc swoje zadanie przystąpimy do niego od pierwszych chwil budzenia się w nas myśli głębszych i tu już na ławach szkolnych hartujmy serca na stal, pogłębiajmy naszą wiedzę i kształćmy charaktery.

I dziś w tym wielkim dniu dla nas, niech ta myśl pogłębi się w nas, niech stanie się programem naszych chwil szkolnych, poświęceniem kamienia węgielnego w duszach naszych pod gmach przyszłości i wielkości naszej Ojczyzny.

# KRONIKA.

**Ze sceny.** W sobotę 1 b. m. odbyło się w Sokole przedstawienie dziecinne na choinkę dla ubogiej dziatwy, odegrane przez uczennice szkoły św. Scholastyki. Na przedstawienie, wyreżyserowane doświadczoną ręką p. Majchrzyckiej złożyły się trzy sztuczki, doskonale odegrane przez młodych a częstokroć nawet malutkich aktorów, wśród których wybiła się inteligentną grą i dobrą dykcją mała sierotka w „Zaczarowanej fujarce“. Ta też sztuczka największe zdobyła uznanie, także dzięki pięknej bardzo dekoracji (las) pomysłu niestrudzonego prof. Kamińskiego. Tak już żadne przedstawienie w Rzeszowie udać się nie może bez współudziału Reduty i nowy dowód, jak zespół taki jest w Rzeszowie konieczny.

W niedzielę zaś odbył się doroczny Kościuszkowski wieczór sokolski. Po przemówieniu druha Br. Wilusza odbyły się popisy gimnastyczne drużyn żeńskiej i męskiej, które zdobyły ogólne uznanie dzięki sprawności swej i wyrobieniu, świadczącej o sumiennej pracy i umiejętnem kierownictwie. Szczególne wrażenie wyrobieniem, sprawnością i siłą fizyczną zrobiły popisy na drążku drużyny męskiej.

Wieczorek zakończyło odegranie przez zespół Reduty krotochwili Jana Fredry (syna) „Próba przedstawienia amatorskiego“. Wesoła i niefrasobliwa ta jednoaktówka wymagałaby jednak szybkiego tempa, którego jednak reżyserji nie udało się osiągnąć. Z grających publiczność serdecznemi oklaskami witała powracającego na scenę Reduty p. Kopra, który swym niezrównanym, spokojnym humorem wybił się na czoło zespołu.

**Św. Mikołaj** zjechał w dniu 5 b. m. do naszego miasta i zagościł, jak co roku, w Sokole. Przyjęto go bardzo radośnie sztuczką odegraną przez uczennice szkoły św. Jadwigi pod kierownictwem p. dyr. Kulpińskiej, poczem zacny staruszek po pięknej przemowie rozdawał licznie zebranym milusieńkim podarunki. Jak dowiedzieliśmy się z nieba, w dziesięciolecie odrodzenia Polski okazał się Święty Mikołaj bardzo hojny, co jest dowodem, że nasze dzieci w tym roku szczególnie były grzeczne i pilne, z czego i Święty i Ojczyzna się cieszą, że wyrosną na dobrych obywateli Polski.

**Ważne przypomnienie.** Przypominamy interesowanym, że celem uniknięcia ścisku lub innych niedogodności należy już teraz wykupić świadectwa przemysłowe na rok 1929. Odnośne ceny taryfowe podają rozlepione afisze względnie ogłoszenia w Kasie Skarbowej, które głoszą, że ci, którzy nie wykupią odpowiednich świadectw przemysłowych w terminie do 31 grudnia b. r. ulegną w myśl art. 98 ustawy karze pieniężnej w wysokości nawet 20-krotnej.

**Święto Kupiectwa Polskiego.** Dzień 8 grudnia t. j. święto Matki Boskiej Niepokal. Pocz. święci kupiectwo polskie, jako dzień swojej patronki na całem obszarze Rzplt. bardzo uroczyście. Rzeszowskie kupiectwo w dniu tem uczestniczy w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się w kościele gimnazjalnym o godzinie 10, następnie w zebraniu towarzyskiem w lokalu Stowarzyszenia.

**Walny Zjazd Kupiectwa Polskiego.** Zjazd delegatów kupiectwa polskiego z całej Rzeczypospolitej odbył się w dniach 2 i 3 b. m. w Warszawie. Zjazd miał na celu wykazania konieczności reformy obecnego systemu podatkowego, którego reforma i złagodzenie w stosunku do kupiectwa staje się koniecznością, tak w interesie samego kupiectwa jakoteż i ogólno państwowej polityki gospodarczej.

**Przejechany przez kolej.** Dnia 30/XI znaleziono między torami na linji Sędziszów-Dębica ciężko rannego pracownika kolejowego Józefa Jastrzębskiego, którego odwieziono pociągiem do Rzeszowa. Ponieważ nieszczęśliwy nie odzyskał przytomności nie można było ustalić, w jaki sposób uległ wypadkowi.

**Nagły zgon.** Przetokowy kolejowy Adam Szczech z Wilkowyji zmarł nagle na udar serca podczas służby na dworcu Rzeszów-Staroniwa.

# Wiadomości Policyjne.

Rabunki i morderstwa w rejonie posterunku Policji Państw. Błażowa pow. Rzeszów. W nocy z 21 na 22 listopada b. r. trzej bandyci, a mianowicie Chochrek Franciszek lat 22, Rybka Stanisław lat 25 i Kurosz Mateusz lat 28, wszyscy z powiatu rzeszowskiego włamali się do domu Jana Rząsy w Futomie przez dach, po wyrwaniu kilku snopów (kiczek) z dachu. Sprawcy weszli potem do sieni a następnie do niezamkniętej komory, gdzie po rozbiciu zamku od skrzyni, skradli około 6 kg masła, 2 sery, litr miodu pszczelnego i gotówkę 10 Zł. W czasie gdy sprawcy operowali w komorze, obudzony szmerem Jan Rząsa, lat 76, zeszedł z łóżka i udał się w stronę drzwi wiodących do sieni, które jeden ze sprawców podparł z przeciwnej strony, by nikt z domowników nie mógł wyjść z izby, z czego można wnosić, że sprawcy dokonali swego czynu w ten sposób, że jeden z nich stał na czatach, drugi był w komorze, a trzeci podpierał drzwi. Rząsa silny mężczyzna, począł wołać „puść, puść“ i siłą odchylił drzwi. W tej chwili padł strzał, który ugodził Jana Rząsę w prawą stronę szyji 10 cm. poniżej ucha, kula zaś wyszła prawem okiem. Strzał był śmiertelny, od którego Jan Rząsa zmarł w kilka minut.

W toku dochodzeń policja stwierdziła, że ci sami zatrzymali na drodze z Łęgów do Błażowej około godziny 19·30 Leopolda Krygowskiego lat 21 z Futomy, i poświeciwszy mu

w oczy lampkami elektrycznemi, przystawili mu rewolwery do głowy i porospinali go, następnie zrabowali mu zegarek niklowy. Gdy Krygowski prosił ich, by mu zegarka nie zabierali wówczas Chochrek wymierzył do niego rewolwer i spuścił cyngiel, lecz nabój nie wypalił. Wtedy puścił go wolno i powiedział do poszkodowanego: „zabieraj się, bo ja ci tu zaraz oddam zegarek, że popamiętasz“.

Zarządzony za sprawcami natychmiastowy pościg nie dał pozytywnego rezultatu. Stwierdzono jedynie, że sprawcy po dokonanym morderstwie Jana Rząsy udali się w stronę Harty p. Brzozów i tu rozeszli się, a mianowicie Kurosz i Chochrek udali się w lasy, a Rybka zgłosił się dobrowolnie w sądzie okręgowym w Rzeszowie u sędziego śledczego.

W nocy z 24 na 25 Kurosz i Chochrek w taki sam sposób t. j. przez dach włamali się do domu Tomasza Piotrowskiego w Woli Kąkolowskiej, obok Kąkolówki. Weszli do izby mieszkalnej i tu latarką elektryczną świecili wypatrując śpiących domowników, a to Tomasza Piotrowskiego, jego żonę i dwóch synów. Obudzony ze snu Tomasz Piotrowski wstał z łóżka i gdy zbliżał się do nich, ci poczęli strzelać oddając około 8 strzałów, od których strzałów Piotrowski został ciężko ranny w podbrzusze. Gdy ten upadł na ziemię jeden z bandytów zrabował z szuflady dwa dolary i 6·50 Zł, a w czasie tego drugi strzelał do leżących w łóżku synów, których później jeszcze dotkliwie pobili. Sprawcy zbiegli a pościg i tym razem nie dał rezultatu.

Dnia 29/XI nad ranem ci sami bandyci napadli na Markusa i Mojżesza Steinmetzów, gdy ci jechali najętą furmanką z Niebylca na targ do Dynowa. Na drodze Błażowa-Dynów na górce zwanej „Popielak“ obaj uzbrojeni w rewolwery zatrzymali wóz, żądając wydania pieniędzy. Gdy Steinmetzowie nie chcieli wydać pieniędzy i poczęli gwałtować, jeden z nich strzelił do Mojżesza Steinmetza i ranił go ciężko w głowę poczem obaj zbiegli w przydrożny las. Sprawcy nie dokonali rabunku jedynie z tego powodu, że obawiali się innych fur, które w odległości kilkuset metrów nadjeżdżały z kupcami. Stan Steinmetza jest beznadziejny i nie ma mowy o tem, by się udało utrzymać go przy życiu.

Zarządzono pościg i kilkanaście patroli policyjnych stale następowało na pięty bandytom, którzy 2 b. m. opuścili miejsce swych operacyj i obrali kierunek na Rzeszów. Przed miastem ślad zaginął; wysłane jednak patrole w nocy stwierdziły obecność bandytów w mieście.

Po 3 godzinnem pościgu w mieście, Chochrek wpadł na podwórze domu inż. Emilewicza przy ul. Zygmuntowskiej i schował się do izby, w której mieszka parobek p. inż. Emilewicza i tam zabarykadował się. Widząc się osaczonym przez policję zmierzył się kilka razy przez okno do policji, lecz naboje nie wypaliły — wtedy wystrzałem w prawą skroń odebrał sobie życie. Drugi bandyta Kurosz, widząc niebezpieczeństwo, cofnął się niespostrzeżenie z pierścienia policji pomiędzy ludnością cywilną w kierunku Wisłoka i zbiegł w kierunku Tyczyna. Pościg za nim trwa. Całą akcją 5 powiatów kierował z polecenia Urzędu Śledczego we Lwowie komisarz Michalewski i kierownik Wydziału Śledczego Zielski i im mamy do zawdzięczenia, że „poamnestyjna robota“ jest u nas sprawnie zlikwidowana.

Kradzież. Dec Piotr, lat 28, wyrobnik bez zajęcia, wszedł do mieszkania Marji Lubanicz zamieszkałej w Rzeszowie przy ul. Kochanowskiego, by jako żebrak prosić o wsparcie. Nie zastawszy nikogo w mieszkaniu skradł srebrny zegarek z łańcuszkiem i parę bucików. Po opisie policja przytrzymała sprawcę i odebrała mu skradzione przedmioty.

Od nędzy chroni
**Praca i Oszczędność**
naród nie umiejący oszczędzać
**zginie!**

## KOMUNIKAT.

**Ruch wkładek w listopadzie 1928 r. w Kasie Oszczędności Miasta Rzeszowa.**

| | Złote | Dolary |
|---|---|---|
| Stan wkładek 31/X 1928 | 1,467.005·54 | 371.660·39 |
| W list. złożyło stron 607 | 125.959·58 | 25.401·— |
| Razem | 1,592.965·12 | 397.061·39 |
| W list. podjęło srton 316 | 98.647·93 | 17.536·36 |
| Stan wkładek 30/11 1928 | 1,494.317·19 | 379.525·03 |

W celu propagandy oszczędności wśród młodzieży wydaje Kasa Oszczędności puszki (skarbonki) po Zł 7·— za sztukę. Kwotę powyższą uważa się za pierwszą wkładkę.

KASA OSZCZĘDNOŚCI
Miasta Rzeszowa



Zapisujcie się na członków T. S. L.
„Sokół“ I piętro codziennie 5—7 po południu

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie